

Dr hab. **Stanisław STEPIEŃ**

Przemyśl, dn. 5 października 2021 r.

Prof. Państwowej Wyższej Szkoły Wschodnioeuropejskiej
w Przemyśle

RECENZJA ROZPRAWY DOKTORSKIEJ

mgr Oksany Madej

pt. Kuria Biskupia diecezji przemyskiej Kościoła greckokatolickiego w latach 1918-1939

I. Kwestie podstawowe

Mgr Oksana Madej podjęła się niezwykle ważnej i mało zbadanej, nie tylko w historiografii polskiej, ale i ukraińskiej, analizy działalności jednego z najważniejszych urzędów diecezjalnych w Kościele katolickim w Polsce. Uczyniła to na przykładzie przemyskiej diecezji greckokatolickiej w okresie międzywojennym. Wprawdzie kompetencje kościelne tego urzędu nie zmieniły się zasadniczo w stosunku do okresu galicyjskiego, ale przyszło mu działać w nowej rzeczywistości politycznej, która powstała wraz z odrodzeniem się państwa polskiego w 1918 r. W pierwszych latach istnienia Polski niepodległej działalność Kościoła greckokatolickiego opierała się na ustawodawstwie austriackim, ale sytuacja ta zaczęła się zmieniać począwszy od wejścia w życie *Konstytucji RP* z 21 marca 1921 r. W sposób szczegółowy funkcjonowanie Kościoła katolickiego i jego stosunki z Rzeczpospolitą Polską określił *Konkordat* zawarty ze Stolicą Apostolską 10 lutego 1925 r.

Wybór tematu dysertacji przez Doktorantkę należy więc uznać za bardzo istotny dla poszerzenia naszej wiedzy, tak o dziejach Kościoła greckokatolickiego w latach 1918-1939, jak i funkcjonowania najważniejszego urzędu administracyjnego diecezji przemyskiej, czyli Kurii Biskupiej, w tej najbardziej na zachód wysuniętej jednostce kościelnej tegoż Kościoła obrządku wschodniego w granicach Polski. Dotychczas bowiem niemal cała uwaga polskiej i ukraińskiej historiografii skupiała się na dziejach i duszpasterstwie Kościoła greckokatolickiego, a jeśli już wspomniano o jego urzędach i instytucjach, to w sposób

skrótowy, przedstawiając głównie zadania i obsadę personalną, ewentualnie biografie osób sprawujących funkcje diecezjalne lub najbardziej aktywnych społecznie kapłanów greckokatolickich.

Rozprawa doktorska mgr Oksany Madej powstała w oparciu o solidną kwerendę archiwalną przeprowadzoną zarówno w archiwach polskich, jak i ukraińskich. Kwerenda ta wydaje się być niemal kompletna, bo jedynie pewne uściślenia mogłoby przynieść przebadanie znajdującego się w Archiwum Państwowym w Przemyślu zespołu Kapituła Greckokatolicka, jako że często te same osoby pełniły funkcje diecezjalne tak w Kurii Biskupiej, jak i Kapitulie katedralnej.

Na uznanie zasługuje także szerokie wykorzystanie przez Doktorantkę literatury przedmiotu: opracowań, źródeł drukowanych (zbiorów dokumentów, dzienników, wspomnień oraz prasy). Zakres wykorzystanej do przygotowania dysertacji bibliografii jest imponujący. Nie licząc wydawnictw o charakterze informacyjnym i encyklopedycznym jest to ponad 350 publikacji zwartych i artykułów w pracach zbiorowych i czasopismach naukowych. Można więc stwierdzić, że Doktorantka dotarła do niemal wszystkich wydanych drukiem publikacji polskich i ukraińskich dotyczących podjętego tematu. Pewnym zauważalnym mankamentem jest tu jedynie brak ważnej dla tematu pracy zbiorowej pt. *Kurie (archi)diecezjalne Kościoła rzymskokatolickiego w II Rzeczypospolitej*, pod red. Marii Dębowskiej, wydanej w Lublinie w 2016 r., która wprawdzie nie dotyczy Kościoła greckokatolickiego, ale mogłaby potwierdzić identyczność organizacji urzędów kościelnych obu obrządków katolickich. Zabrakło mi także dwutomowej pracy ks. dr. Bohdana Pracha odnoszącej się do duchowieństwa greckokatolickiej diecezji przemyskiej i Administracji Apostolskiej Łemkowszczyzny (tytuł: *Духовенство перемиської єпархії та апостольської адміністрації Лемківщини*), wydanej przez Ukraiński Katolicki Uniwersytet we Lwowie w 2015 r. Szczególnie istotny dla dysertacji mgr Madej byłby tom pierwszy zawierający szkice biograficzne duchowieństwa diecezji przemyskiej tegoż obrządku. Wprawdzie w tytule wspomnianej pracy okres chronologiczny określony został na lata 1939-1989, jednak autor opublikował pełne biografie duchownych, których życie najczęściej rozpoczynało się w okresie galicyjskim, ale ich największa aktywność duszpasterska obejmowała lata międzywojenne. Wykorzystanie tej publikacji umożliwiłoby Doktorantce podanie wielu szczegółów dotyczących tych duchownych, którzy w okresie międzywojennym pracowali w Kurii Biskupiej. Tom drugi wspomnianej pracy nie miałby tu większego znaczenia, gdyż zawiera on dokumenty i materiały dotyczące lat 1939-1950.

Strukturę pracy doktorskiej mgr Oksany Madej uważam za bardzo dobrze skonstruowaną. Rozprawa składa się z pięciu zasadniczych rozdziałów zbudowanych według kryterium chronologiczno-problemowego. Kolejność rozdziałów jest poprawna i logiczna. Jednak w swym wywodzie Doktorantka kilkakrotnie narusza zasadę proporcjonalności. Przykładem tego jest rozdział pierwszy rozprawy pt. *Zarys dziejów diecezji przemyskiej Kościoła greckokatolickiego do 1918*. Rozdział ten powinien być jedynie wprowadzeniem do zasadniczej tematyki, czyli działalności najważniejszego kolegialnego urzędu diecezjalnego – Kurii Biskupiej. Tymczasem jest on bardzo obszerny, bo liczy aż 54 strony. Doktorantka rozpoczyna go od opisu przyjęcia przez Ruś chrześcijaństwa, następnie charakteryzuje poszczególne etapy jego rozwoju oraz ukazuje wpływ jaki wywarły na nie najważniejsze decyzje hierarchów tak Kościoła wschodniego, jak i zachodniego. Podjęcie tak rozległej tematyki wymaga jednak już wiedzy bardzo dojrzałej i naprawdę wysokich kwalifikacji naukowych. Nie jest to możliwe dla początkującego naukowca, i to wiedzy komparatystycznej zarówno z historii, jak i teologii, filozofii, prawa, literatury, homiletyki itp.

Nieodzowną kwestią dla stworzenia takiej syntezy, jest bardzo dobre orientowanie się w najnowszej literaturze do każdej z tych dziedzin, aby swoich sądów nie opierać na przestarzałej literaturze, lecz wykazać oczytanie w publikacjach zawierających badania aktualne. Jest to więc zadanie bardzo ryzykowne, gdyż można dopuścić się wielu uproszczeń lub nawet przytaczania błędnych faktów i interpretacji, czego niestety Doktorantka w tym rozdziale się nie ustrzegła. Np. na s. 20 pisze ona o misji chrystianizacyjnej na Rusi „realizowanej przez braci Cyryla i Metodego”. Otóż wspomniani Apostołowie Słowian nigdy na Rusi nie byli, a ich misja na Wielkich Morawach miała miejsce wiek wcześniej, czyli przed powstaniem państwowości ruskiej nad Dnieprem, a przyjęcie chrztu przez księżniczkę Olgę, babkę pierwszego chrzciciela Rusi Włodzimierza Wielkiego, wcale nie sugeruje istnienia tam diecezji, wręcz przeciwnie, Olga szukała kontaktu z Rzymem. Nawiązała kontakt z cesarzem Ottonem I, którego prosiła o przysłanie na Ruś kapłanów łacińskich. Cesarz wówczas przysłał mnicha benedyktyńskiego z Trewiru w charakterze biskupa misyjnego, a nie diecezjalnego. Cesarz bizantyjski tym bardziej nie był skłonny tworzyć struktur Kościoła na Rusi Kijowskiej. Nie można zgodzić się także z twierdzeniem, że Jarosław Mądry w 1031 r. ostatecznie przyłączył Przemyśl i Grody Czerwieńskie do Rusi Kijowskiej, gdyż już w 1071 r. ziemie te odebrał mu król Polski Bolesław Śmiały, a potem przez ponad wiek przechodziły one co kilka lub kilkanaście lat na przemian z rąk polskich do ruskich i odwrotnie. Działo się tak przynajmniej do 1324 r., kiedy to po wymarcu bocznej linii Rurykowiczów, a mianowicie Rościszlawowiczów tron halicki objął, choć nie na długo,

pochodzący z mazowieckiej linii Piastów książę Bolesław Trojdenowicz, panujący na Rusi pod imieniem Jerzego II. Błędem jest także nazwanie króla Polski Władysława Jagiełłę (ok. 1362-1434) – Władysławem Jagiellończykiem (s. 31). Dopiero jego synowie byli nazywani Jagiellończykami. Była to bowiem swoista forma tzw. „otczestwa”.

Nie mniej istotna jest również niewłaściwa interpretacja poglądów wybitnego pisarza politycznego i religijnego ks. Stanisława Orzechowskiego (s. 33). Doktorantka wprawdzie słusznie stwierdza, że traktował on Kościół wschodni na równi z zachodnim, ale dalsze jej stwierdzenie, że „zarzucał Kościołowi wschodniemu wprowadzenie rebaptызacji i brak celibatu księży, oraz komunii pod dwoma postaciami”, jest całkowicie błędne. Otóż ks. Orzechowski jako kapłan rzymskokatolicki znany był z walki przeciwko celibatowi (sam się ożenił). Prowadzenie rebaptызacji wiernych zarzucał nie Kościołowi wschodniemu, ale zachodniemu (uważał bowiem chrzest raz udzielony za ważny bez względu na to, w którym Kościele sakrament ten został udzielony). Był też zwolennikiem udzielania w Kościele rzymskokatolickim komunii pod dwiema postaciami, czyli odwrotnie, niż Doktorantka napisała.

Doktorantka przedstawia prawidłowo przyczyny i przebieg unii brzeskiej oraz przystąpienie do niej po latach prawosławnej diecezji przemyskiej, co stało się za czasów biskupa Innocentego Winnickiego, ale określenie Unia Brzeska (niepotrzebnie pisane w omawianej pracy z dużych liter). Poprawne i bardziej precyzyjne jest określenie „brzeska unia kościelna”.

Wspominając o przekazaniu przez władze austriackie rzymskokatolickiej świątyni pw. św. Teresy na katedrę greckokatolicką, należało dopowiedzieć, iż stało się to po kasacie przemyskiego klasztoru OO. Karmelitów.

Dalekie od naukowej narracji jest stwierdzenie (s. 60), że: „Po odwołaniu biskupa Lewickiego, jego obowiązki przejął biskup przemyski Jan Śnigurski”. Wskazuje bowiem na pozbawienie wspomnianego biskupa stanowiska z „przyczyn nagannych”. Tymczasem bp Lewicki awansował na wyższe stanowisko. Mianowicie w 1816 r. cesarz Franciszek I za zgodą Stolicy Apostolskiej mianował go arcybiskupem i metropolitą lwowskim, a na jego miejsce zamianowano na greckokatolickiego ordynariusza przemyskiego, i to dopiero dwa lata później, profesora Wydziału Teologii Uniwersytetu Wiedeńskiego ks. kanonika Jana Śnigurskiego.

Właśnie podjęcie przez Doktorantkę tak szerokiej problematyki nieuchronnie doprowadziło do wielu błędów i uproszczeń w tym pierwszym rozdziale, czego uniknęłyby stosując syntetyczne – bardziej tu odpowiednie – wprowadzenie.

W rozdziale II zatytułowanym *Grekokatolicka diecezja przemyska w II Rzeczypospolitej i jej stosunki z władzami państwowymi* Doktorantka wykazała się dużą wiedzą i kłamrowym wykładem. Jedynie za pewien błąd uważam zatytułowanie podrozdziału *Konstytucja marcowa z 1921 r.*, ale gdyż omawia ona w nim także Konstytucję kwietniową z 1935 r. Należało więc dać tytuł bardziej ogólny, np. *Ustawy zasadnicze II Rzeczypospolitej*.

Pewne zastrzeżenia w rozdziale IV pt. *Działalność duszpasterska Kurii Biskupiej grekokatolickiej diecezji przemyskiej w latach 1918-1939*, wkrały się pewne nieścisłości w opisie rodzajów liturgii Kościoła wschodniego. Doktorantka na s. 240 podaje: „W odprawianiu nabożeństw dla wiernych Kościoła grekokatolickiego duchowieństwo stosowało dwie wielkie liturgie: liturgię św. Jana Chryzostoma (odprawiana w niedziele i święta oraz w dni powszednie), liturgię Bazylego Wielkiego (była dłuższa, stosowano ją 10 razy w roku, głównie w okresie Wielkiego Postu, i liturgię „Poświęconych Darów” (odprawiana w każdą środę i piątek Wielkiego Postu, a także w poniedziałek, wtorek i środę Wielkiego Tygodnia o godzinie 10.00)”.

Jest to pewna niedoskonałość narracyjna, gdyż wszystkie trzy liturgie należy uznać za „wielkie”, a napisać, że te dwie pierwsze były najbardziej powszechne, gdyż trzecią odprawiano rzadko, ale była ona równorzędna z pozostałymi. Należało więc napisać, że odprawiano trzy liturgie, bo ta trzecia, wcale nie była mniej ważna. Miała też, tak jak wspomniane wcześniej nazwę nadaną od jej twórcy. Oficjalnie nazywa się on Liturgią św. Grzegorza Papieża, czasem też skrótowo Liturgią Diakonów. Wprawdzie w Kościele prawosławnym opuszczane jest w jej nazwie słowo „Papieża”, a zamiast tego terminu dodaje się przydomek tego hierarchy, czyli nazywa się ją Liturgią Grzegorza Dialogusa (ok. 540-604), gdyż wspomniany papież był hierarchą chrześcijańskim w okresie przed podziałem chrześcijaństwa i zaliczany jest do pocztu świętych prawosławnych. Słowo „papieża” byłoby jednak dziś w Kościele prawosławnym źle odbierane, ale przecież rozprawa doktorska dotyczy Kościoła grekokatolickiego, którego Ojciec Święty jest najwyższym zwierzchnikiem. Warto było w rozprawie podać pełną nazwę tego liturgicznego obrzędu. Także określenie „Poświęconych Darów” nie jest pełną nazwą popularną, gdyż precyzyjnie należy liturgię tę nazywać dodając na początku słowo „Uprzednio”, czyli „Uprzednio poświęconych Darów”.

Z kwestii natury metodologicznej zastrzeżenia budzi określenie „Małopolska Wschodnia”. Wprawdzie upowszechniło się ono w publicystyce i języku potocznym, ale zastosowanie go w pracy naukowej i to bez zdefiniowania, raczej nie powinno mieć miejsca, gdyż nie był to termin administracyjno-prawny, a wynikał z przyczyn o charakterze

politycznym. Podobnie zaczerpnięte przez Doktorantkę z publicystyki są określenia „katolicy i grekokatolicy”. Pierwsi mieliby oznaczać „rzymskokatolików”, obrządkowo zwanych „łacinnikami”, ale przecież „grekokatolicy” to też „katolicy”. Użycie takiej terminologii sugeruje nierówność obrządków, a przecież grekokatolicy to katolicy obrządku wschodniego. Funkcjonujący w Drugiej Rzeczypospolitej obok obrządku łacińskiego, ormiańskokatolickiego i bizantyjsko-słowiańskiego (wszystkie te cztery obrządki katolickie były pod względem teologicznym i prawnym równorzędne).

Z innych kwestii nieprecyzyjnie lub błędnie opisanych należy wymienić:

- 1) zdarza się, że Doktorantka nie podaje imienia przywoływanej osoby, a jedynie jej nazwisko. Być może w niektórych wypadkach ustalenie imion jest trudne lub wręcz niemożliwe, ale w przypadku duchownych grekokatolickich da się to ustalić na podstawie publikowanych diecezjalnych schematyzmów;
- 2) innym drobnym błędem jest napisanie, iż dokumenty w Kurii były sporządzane piórem lub długopisem (s. 175). Otóż długopisów w owym okresie nie było. Prawdopodobnie chodziło o ołówki zwane popularnie „chemicznymi”, które zamoczone lub „poślinione” dawały kolor pisma fioletowy, przypominający barwę tuszu z długopisu;
- 3) nie można zgodzić się też z uogólnieniem, że Kościół grekokatolicki w okresie międzywojennym znajdował się pod wpływem idei liberalnych (s. 268). Doktorantka prawdopodobnie uległa językowi źródła (zwłaszcza określeniom typu publicystycznego i polemicznego);
- 4) bardzo nieprecyzyjne jest stwierdzenie na s. 299: „Ostateczne zmiany w strukturze seminarium ustalono na zjeździe w Częstochowie 27-29 lipca 1920 r. przez katolickiego bp. przemyskiego Pelczara”. Po pierwsze jest to błąd w nazwisku, chodziło bowiem o biskupa Józefa Sebastiana Pelczara, ale to można uznać za literówkę. Większe znaczenie ma jednak powstała w przytoczonym zdaniu nieścisłość. Chodzi bowiem o przyjęcie projektu bp. Pelczara, a nie o podejmowane przez niego decyzje.

II. Kwestie mniejszej wagi:

- 1) Doktorantka nie ustrzegła się (co zasugerowałem już wyżej) drobnych „literówek” czy też niezgodnej ze współczesną ortografią pisowni określeń przymiotnikowych równoważnych, np. „armia austrowęgierska (s. 83 i in.), zamiast „armia austro-węgierska”;
- 2) nie wydaje się słuszne używanie w stosunku do Kościoła grekokatolickiego nazwy „Cerkiew”. To jest ukrainizm i w nauce w stosunku do instytucji wyznaniowej określenie to

nie powinno być stosowane, gdyż w przypadku wszystkich religijnych instytucji chrześcijańskich używane jest obowiązujące na płaszczyźnie prawno-państwowej określenie „Kościół”, czyli mamy Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny lub Kościół Ewangelicko-Augsburski itd.

3) ks. Jan Petyk nigdy nie był biskupem. W czasie I wojny światowej, w okresie w którym Doktorantka go umieszcza, był dopiero bardzo młodym kapłanem, gdyż święcenia przyjął tuż przed wybuchem wojny, w 1913 r. Nie był też on członkiem kapituły przemyskiej (s. 72).

4) przedstawiciel znanego rodu magnackiego Eustachy Sapieha nie był księdzem (s. 104), ale księciem.

5) pieśń *Боже великий, єдиний, Нам Україну храни*, nigdy nie była hymnem Ukrainy (s. 87), ale pieśnią o charakterze religijno-patriotycznym, śpiewaną zazwyczaj po zakończeniu liturgii, analogicznie jak *Boże coś Polskę*.

6) niektóre miejscowości w rozprawie podawane są w wersji ukraińskiej lub w ukraińskiej odmianie, np. Redoci, Krakowci, a zdarza się też, że są niepotrzebnie „spolonizowane, np. jest Negrypka (s. 98), a miejscowość ta w języku polskim nazywa się Nehrybka. Doktorantka ma podobne trudności w stosunku do nazwisk np. na s. 274 wymienia „Podolynskiego” zamiast Podolinskiego, „Punyla” zamiast Pyniłę, Bilego, zamiast Biłego, Łakotę, zamiast Łakotę itd.

III. Wnioski:

Rozprawa doktorska mgr Oksany Madej poświęcona analizie działalności (zarówno duszpasterskiej, jak również kulturalno-społecznej) Kurii Biskupiej greckokatolickiej diecezji przemyskiej w okresie międzywojennym jest ważna tak dla historiografii polskiej, jak i ukraińskiej. Chciałbym szczególnie ponownie podkreślić, że ani na Ukrainie, ani w ukraińskich emigracyjnych środowiskach naukowych na Zachodzie nikt nie podjął się tak szczegółowego opracowania funkcjonowania tegoż biskupiego urzędu, a także innych instytucji diecezjalnych. Skupiano się bowiem głównie na dziejach wspomnianej diecezji lub kwestiach toczonych wówczas dyskusji obrządkowych. Mgr Oksana Madej swą rozprawą wypełnia więc lukę w dotychczasowych badaniach. Doktorantka w swej rozprawie poruszyła również niezbyt opracowaną w literaturze kwestię systemów kancelaryjnych w Kurii Biskupiej oraz w kancelariach parafialnych w okresie międzywojennym. Przeanalizowała obsadę personalną kancelarii, system ewidencji dokumentów, a także prowadzoną korespondencję. Fakt iż nie ukazała dokładnego obiegu pism w kancelarii uważam w tego

typu pracy za okoliczność mniej istotną. Dużą wartością recenzowanej pracy jest napisanie jej w oparciu o olbrzymi materiał źródłowy. Doktorantka wykazała się przy tym dużą umiejętnością analizowania materiałów archiwalnych, potrafiła także skonfrontować je z dotychczasową literaturą przedmiotu. Wykazane w tym zakresie błędy faktograficzne i nazewnicze, a także niewielkie braki bibliograficzne mają charakter drugorzędny i w żadnym wypadku nie wpływają na ostateczne wnioski i uogólnienia zawarte w recenzowanej rozprawie. Język narracji jest poprawny, w pełni komunikatywny, a przypisy, tak źródłowe jak i bibliograficzne sporządzone zgodnie z zasadami przyjętymi w nauce historycznej.

Biorąc powyższe pod uwagę uważam, że rozprawa mgr Oksany Madej ma charakter pionierski i dla nauki polskiej istotny poznawczy. Oceniam ją pozytywnie i wnoszę o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Maciej Hymel